

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 9.

22. stycznia 1839.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — **Zagraniczne:** Meksyk: Wzięcie przez Francuzów warowni St. Juan d'Ulloa. — Hiszpanija: Rozwiązanie legii cudzoziemskiej. — Anglija: Uwięzienie radykalisty Stephensa. — Kanada. — Francyja: Głos p. Dupin pod względem ministeryjum. — Mowcy za i przeciw adresowi. — Rys projektu o własności literackiej. — Proces Gisqueta. — Belgija: Stowarzyszenie narodowe. — Turcyja. — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Bochnia. — Wiedeń. — Ołomuniec. — Petersburg. — Dodatek nadzwyczajny: *Nowiny Lwowskie.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 14. stycznia. —

Dzisiaj dnia 14. b. m. przywdział dwór najwyższemu rozporządzeniem żalobę po zmarłej królownie Maryi Księżnie Wirtemburskiej (urzędzonej Księżniczce Orleańskiej) i takową nosić będzie przez dni szesnaście z odzianami, to jest pierwszych dni ośmiu od 14go do włącznie 21go stycznia grubą, a ostatnich dni ośm od 22go do włącznie 29go stycznia cienką żalobę.

JCMość raczył Adolfovi hrabi Husarzewskiemu nadać godność c. k. szambelana.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Statkiem parowym *Meteore*, który dnia 7. grudnia wieczorem w 60 godzin z Veraeruz do Nowego-Orleanu zawinął, otrzymano ważną wiadomość o wzięciu przez eskadrę francuzką pięciugodzinnem bombardowaniu, zamku San Juan d'Ulloa (twierdzy Veraeruz). — Eskadra straciła tylko czterech ludzi, podczas gdy Meksykanom 400 do 500 ludzi ubito. — Nowo-orleański *Journal Commercial* z d. 8. grudnia podaje następujące szczegóły tej świetnej rozprawy: »Dnia 27. listopada posyłał admirał Baudin parlamentarza do generała Rincon, dla zawiadomienia go, że ma zamiar uderzyć na San Juan d'Ulloa. O godzinie 2giej dnia tegoż trzy fregaty francuzkie, jedna korweta i dwie bombardy, zarzuciły kotwicę na wystrzał działowy od warowni i rozpoczęły tak dobrze utrzymywany ogień z bomb i dział ciężkiego wagomiaru, że w przeciągu czterech godzin ogień 160 dział warowni nieprzyjacielskiej do milczenia zmusiły, zdemolowawszy wszystkie szaniec twierdzy i sławną redutę *del*

Caballero a 600 ludzi załogi meksykańskiej bądź ubiwszy bądź zraniwszy. — Około 6. wieczorem komendant zamku wywiesił znak dla wstrzymania ognia i prosił admirała, by mu zezwolił na zawieszenie broni dla uprzątnienia rannych. Admirał Baudin odpowiedział, że na to zezwolić nie może, lecz pozwoli Meksykanom na wolne wyjście z warowni, skoro kapitulować będą. Komendant meksykański przyjął tę propozycyję, poczem warownię zajęli żołnierze od marynarki francuzkiej. — Armija meksykańska pod Veraeruz wynosiła wprawdzie 5000 ludzi; lecz oficerowie meksykańscy nie sądzili, by ta siła była dostateczną do bronięcia miasta, nad którym działa warowni panowały. — Admirał Baudin pozwolił 1000 meksykańskim żołnierzom pozostać w mieście, dla czuwania nad utrzymaniem spokojności.« — List prywatny do tych szczegółów dodaje: »Francuzki admirał przesłał okólnik do konsulów różnych narodów, zawiadamiając ich, że port Veraeruz odtąd dla wszystkich bander został otwartym. — Słychać, że eskadra francuzka 5000 razy a zamek Ulloa 1700 razy dał ognia z dział. Po pięciu-godzinnem bombardowaniu twierdza poddała się eskadrze francuzkiej.« — Powyższe wiadomości nadeszły okrętem *Rhone* z Nowego-Jorku do Hawru.

Hiszpanija.

Senat dnia 29. grudnia przyjął także, 66 głosami przeciw 12, już dawniej przez izbę deputowanych przyjętą ustawę o zaciągu 40,000 ludzi.

Według wiadomości z Madrytu z dnia 31. grudnia Narvaez z San Lucar, gdzie obecnie przebywa, publicznie pod dniem 21. ogłosił swoje postanowienie usprawiedliwienia się przed sądem.

Główna kwatery Don Carlosa dnia 31. grudnia wciąż była w Azcoytia. Drugi szef sztabu jene-

ralnego, hrabia Negri, powrócił do Estelli. Głoszą o ogólnej wymianie jeńców, o którą się umawiają i sądzą, że podróż hrabi Negri do stolicy Don Carlosa jest w związku z tym zamiarem.

O postępowaniu rządu hiszpańskiego ze szczerkami legii cudzoziemskiej, list z Bajonny pod dniem 28. grudnia donosi: »Jak sprawiedliwym jest rząd konstytucyjny względem cudzoziemców, najmowniejszym dowodem jest ostatul dekret rozwiązania szczerków legii francuzkiej (200 ludzi z oddziału, w którym było 700 pierwotnie). Oficerom wszelkich stopni a zatem i pułkownikowi Ferrari (którego z powodu niemiłych reklamacyj właściwie z Madrytu wydano), pozwolono na podporuczników wstąpić do wojska hiszpańskiego. Wszelako wolno im nosić otrzymane w legii znaki swych stopni. Miasto rocznego winnego legii żołdu, przyobiecano jej wspierałomyślnie trzymiesięczną gratyfikację. Zezwolono wreszcie legijonistom wziąć z sobą ubior niezbędnie potrzebny, zastrzeżono sobie wszakże zabrać in magazyny, zaopatrzone ze składu efektów francuzkiego 20go pułku, jak to już był raz Espartero uczynił. Czy też który cudzoziemiec będzie miał chęć jeszcze wstąpić w służbę hiszpańską?»

Wielka Brytania i Irlandyja.

W dzienniku *Sun* z dnia 1go stycznia zawarta jest wspomniana już dawniej wiadomość, że dyrektorowie wschodnio-indyjskiej kompanii, zaciągnawszy rady księcia Wellingtona, posłali rozkaz do Indyjów, zaniechania wyprawy do Khabulu, i odwołania przeznaczonego tam wojska. Dobrze zawiadomieni poczytują to jednak za istną bajkę, ileż nie jest bynajmniej w mocy dyrektorów działać podobnie, ponieważ rozkazy ich dopołąd mocy nie mają, dopołąd przez prezydenta kontroli indyjskiej, sir Johna Hobhouse, nie są kontrasygnowane. Tymczasem robią uwagę, że większa część tych dyrektorów składa się z gorliwych torysów i że sposób, jakim usiłovali działać na przeciw środkom ministrów, wiele może przyczynił się do terazniejszego trudnego położenia w Indyjach.

Radykalistę Stephens uwięziono w Manszestrze, co nie małe tamże sprawiło wzburzenie. Stephens ma blisko 32 lat, jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci. Był pierwój kaznodzieją u weslejańskich Metodystów, lecz wykluczono go z tej po-większej części z kościołem panującym sprzyjanej sękty, za inowy miane przeciw związkowi między państwem a kościołem. Zeznania sądowne przeciw niemu wniesione opiewają, że ón dnia 13go listopada, na targowicy w L...h, że znaczną liczbą złe myślących ludzi

odbył buntowniczym sposobem z chorągiewkami, banderami i godłami zgromadzenie, na którym głośnemi okrzykami i strzelaniem z broni mieszkańców trwogą nabawiono, a podlegającymi mowami podburzono zgromadzonych do kroków gwałtownych przeciw pewnym osobom z Leigh i z sąsiedztwa i przeciw ich majątkom. Feargus O'Connor, Oastler i inni jednako z Stephensem myślicy, na wiadomość o uwięzieniu towarzysza swego zbiegli się do Manszestru, by nieść mu pomoc, a mianowicie by partyję swoję odwieść od demonstracyi i wykroczeń, które uwięzionemu tyłkoby szkodzić mogły. Rząd użył wszelkich środków, dla przeszkodzenia zaburzeniom spokojności; 700 nadliczbowych konstablów ściągniono do Ashton i w sąsiedztwo; patrolo konne i piesze przeciągały po ulicach Manszestru. O'Connor jednak umiał wstrzymać swych ludzi; napominał ich, by się uwięzić nie dali: whigowie bowiem niczego sobie więćej nie życzą, jak zaburzenia spokojności, by módz wtedy akt *Habeas-Corpus* zawiesić. »Spodziewam się i mam ufność rzekł między innymi, że lud w dniu sądu pana Stephens wystąpi bez broni i wojennych narzędzi, bez chorągwi i muzyki, ale z mocą, w ścieśnionych szeregach i zgodnie. Ma być nieustający komitet mianowany, dla wydawania adresów do wszystkich radykalnych związków królestwa i dla nadania im takticj organizacyi, ażeby wszystkie były w pogotowiu wypełniać przesłane im rozkazy zachowania się. Jeżeli p. Stephens w opiekę wziętym nie będzie, padnie ofiarą. Scierpić kraj uwięzienie pana Stephens? Nie, zgromadzać się będzie tysiącami, chociażby lord Melbourne wydał jak najwięćej odezw przeciw zgromadzeniom przy światłach pochodni; wszak mamy jeszcze, Bogu dzięki, księżyc; a gdyby i księżyc odmówił nam swego światła, to nam ciemność pozostaje, tak stosowna dla tych, którzy pod tyraniją torysów i zdradą whigów cierpią.« — Mimo wydanych zakazów odbyto znowu niedawno w Dalston, koło Kharlisle, zgromadzenie przy światłach pochodni, na którym z broni ręcznej strzelano.

Pisma angielskie donoszą: Wiadomości z Dółnej-Kanady pomyślnie opiewają i jest rzeczą udowodnioną, że doniesienie o nieposłuszeństwie milicyi w Quebec, które jak głożono miał okręt *Herkules* przywieść, było istnieniem zmyśleniem. — Koło młyna Prescottu, na wschodniej granicy Górnej-Kanady, od wojska królewskiego pojmani najezdźnicy, składają się według pochodzenia z 131 Amerykanów, 9 Niemców, Polaków i Francuzów, 8 Dółno-Kanadyjczyków francuzkiego plemienia, 1 Szkota, 4 Górno-Kanadyjczyków, 3 Irlandczyków i 1 Anglika. Dowódzca ich, mieniący się generałem S. Schultcem (ob. nr. 153. »Gazety«

naszej z r. 1838), rodowitym Polakiem (?), synem majora Krakusów, 31 lat mającym i r. 1836. wyemigrowanym do Stanów Zjednoczonych, został w Kingston na śmierć skazany i wyrok ten na nim niezwłocznie wykonano. — Powieszono go dnia 8. grudnia z-rana w Kingston, w Górnej-Kanadzie. Taki sam los spotkał dnia 12go pułkownika Abbey i pana George.

Francyja.

Dziennik *Constitutionel* wielką ważność pokłada w głosie, danym przez pana Dupin, prezydenta izby deputowanych, w komisji do ułożenia adresu, a który przeciw dotychczasowemu parlamentowemu zwyczajowi w pomienioném piśmie wydrukować kazał. Głos ten brzmi jak następuje: »Sądzę, że ministeryjum od dawna już powinno było skład swój znacznie zmodyfikować. Po kilkakrotnie to moje życzenie oświadczałem. Sądzę, że ministeryjum, ponieważ modyfikacyja ta nie zaszła w przynależnym czasie, i przyszło już do wyjaśnień, które przedłożyć ma prawo, a których od niego oczekujemy, ustąpić powinno, dla zostawienia koronie czasu przetworzenia nowego gabinetu. — Moje w tym względzie niezmiennie zdanie nie pochodzi z obrażających powodów dla osoby ministrów, których uważam za poczciwych i lojalnie myślących mężów. Lecz opiera się ono na tém, że ze względu na stan izby, na stan publicznego sposobu myślenia i obecnych widoków w ogólności, skład terazniejszej administracyi jest niedostatecznym, by zadaniom położenia tego mógł zadosyć uczynić. Mojem zdaniem potrzeba silnej administracyi: 1.) Ażeby koronę bronić od zaczepnych zarzutów, których ona jest tarczą; 2.) ażeby w izbie większość zebrać, która dzisiaj nieszczęśliwym sposobem na dwie równe części i niemal na dwa nieprzyjacielskie obozy jest podzielona; 3.) narzeczcie by sprawom państwa więcej stanowczy nadać kierunek i administracyję rządu podnieść w oczach kraju. — Ponieważ redakcyja adresu w wielu punktach nie najściślej moim widokom odpowiada, mianowicie w sprawach zagranicznych (n. p. co do Szwajcaryi, o której według mego życzenia mówić nie należało i co do Ankony, gdzie chcą ukończony już wypadek napiętnować, skutki czynnościami poprzedniczych ministeryjów przygotowane i nieodzownemi uczynione kładąc wyłączenie na karb obecnego gabinetu) ograniczam się na udowodnieniu osobistego zdania mojego w obec większości, która redakcyję adresu uchwała, i mniejszości, która ją odrzuca. — Izba słyszeć i rozstrzygać będzie.« — *Journal des Debats* gani w najwyższym stopniu ten postępek pana Dupin.

Pisma paryżkie z d. 6go b. m. zawierają listę mowców, którzy się zapisali z a lub przeciw wnioskowi do adresu izby deputowanych, a nad którym rozprawy w poniedziałek d. 7go stycznia zacząć się mają: Za adresem zapisali się pp. Guizot, Billault, Davergier de Hauranne, Havin, Montepin, Corne, Desjean, Salveton, Janvier, Mauguin, Passy, Glais-Bizoin, Larabit, Remusat, Portalis, Sapey, Michel, Durand de Romorantin, Ganneron, de Tracy, Isambert, Malleville, Auguis, Desjobert, Chaix-d'Est-Ange, Boirot marszałek Clausel, margrabia de Mornaj, Baudet (Paweł), Chapuy-Montlaville i Mathieu (z departamentu Sekwany i Ligiery.) Przeciw wnioskowi: pp. Liadere, Roul, de Lagrange, Beudin, Jars, Meilherat, Pagés (Arriège), Las Cases, Baude, Quenaut, Meynard, Enouf.

Na posiedzeniu izby parów dnia 5. stycznia minister skarbu odczytał wniosek do ustawy, dotyczący się między francuzkim a hajtyjskim rządem na dniu 12. lutego 1838 zawartego traktatu, tudzież wniosek dotyczący się organizacyi i prerogatyw rady Stanu, który wprawdzie już dawniej był przedłożonym, ale teraz jest zmodyfikowanym. Minister handlu i rolnictwa przedłożył wniosek dotyczący się wygubienia owadów i innych dla rolnictwa szkodliwych zwierząt. Minister publicznego oświecenia przedłożył projekt pod względem własności literackiej. Do roztrząszenia i zdania sprawy z tych wniosków, miała izba d. 8go stycznia komisyję mianować.

Następujące są główne zarysy nadmienionego wniosku do ustawy pod względem zabezpieczenia literackiej własności, który minister publicznego oświecenia na posiedzeniu z d. 5go stycznia izbie parów przedłożył: Paragraf 1szy: Autor ma wyłączne prawo wydawania dzieł swoich przez cały przeciąg swego życia. To samo prawo po jego śmierci służy przez lat 30 dla pozostałej po nim wdowy i rozciąga się na jego spadkobierców, lub inne osoby, które w jego miejsce wstępują. Paragr. 2gi. Żadnego dramatycznego dzieła nie inaczej jak tylko za zezwoleniem samego autora na teatrze przedstawiać nie wolno. Po śmierci jego może już być przedstawione bez zezwolenia jego spadkobierców, jednakże w tym sposobie, że im przez przeciąg lat-trzydziestu takie samo honoraryjum płacić należy, jakie autor w ciągu swego życia pobierał. Prawo własności dzieł dramatycznych ogłaszanych drukiem, podlega tymże samym przepisom, które w paragrafie pierwszym są objęte. Parag. 3ci. Te same zasady zastosowane być mają co się dotyczy utworów kunsztów obrazujących, jednakże w tym sposobie, że w przypad-

ku, gdyby jakie oryginalne dzieło sprzedano, tylko kupujący jest uprawnionym do przekopiowania go za pomocą rytowania, odcisków w gipsie i t. p. Parag. 4ty. poddaje dzieła muzyczne, co się dotyczy wydania ich na widok publiczny, pod paragraf pierwszy, a co do przedstawiania ich na teatrze pod paragraf drugi. Paragraf 5. uchwała, że, jeżeli autor bez spadkobiercy zjeździe z świata, w tedy nie rząd, podobnież jak w innych państwach, lecz publiczność naturalnym jego spadkobiercą zostaje; przytém jednak prawa wierzycieli są obwarowane. Parag. 6ty. dotyczy się ilości egzemplarzy dzieł nowych, które złożyć należy; ilość ta od dwóch do pięciu się podwyższa. Parag. 7my. uchwała, iż działający przeciw tej ustawie w pierwszym razie karą piędzną, a za drugą razą większą karą piędzną i więzieniem obłożonym będzie.

Moniteur z dnia 6go stycznia ogłasza za zupełnie mylną wiadomość umieszczoną w *Courier Français*, że książkę Orleański pana Dupin odwiedzał.

Dziennik *la Presse* donosi, że d. 6go b. m. wieczorem odbyło się zgromadzenie deputowanych środka w salonach p. Benjamina Dellebert. Było obecnych 204 członków. Lista członków tej koteryi obejmuje już 227 imion; więc tylko jeszcze d. 6. 23 nie dostawało. *La Presse* zapewnia, że najzupełniejsza zgoda panowała w tém zgromadzeniu i przyjęto jednogłośnie wszystkie poprawki, jakie partya ministeryjalna w projekcie do adresu poczynić zamyśla.

Na giełdzie głoszą, że ministeryjum zwycięży przy adresie.

Królowa Belgijska przybyła do Paryża d. 6go zrana.

Po czwórnodniowych rozprawach w sądzie assisów Sekwany, zakończono dnia 31. grudnia badanie świadków pod względem potwarzy, przez byłego prefekta policyi pana Gisquet przeciw dziennikowi *Messenger* wniesionej skargi. Gisquet, który przy badaniu świadków sam był obecnym, i od którego prezydent ciągle domagał się wyjaśnienia stosunków w tej zagnatwanej sprawie, starał się na posiedzeniu z d. 28go grudnia obszernie wytłuszczyć rzecz dotyczącą się zeznania pana Foucaud, podług którego on wspólnie z tym ostatnim na akcyjonaryuszach omnibusów miał wycisnąć 40,000 franków. Gdy pan Gisquet wyjaśnieniem wielu okoliczności nie przyznawał się do uczynionych przeciw niemu zarzutów, zapytał prezydent pana Foucaud, coby miał dodać w tej mierze. Foucaud odrzekł: »Na wszystko, co pan Gisquet tutaj przytoczył, jedno tylko słowo mam odpowiedzieć, to jest: że on kłamie!« Foucaud żył pierwój na poufa-

lój stopie z Gisquetem, a teraz jest głównym przeciwko niemu świadkiem; lecz nie tylko przyjaciel wstąpił przeciw byłemu prefektowi policyi, ale nawet własny zięć, pan Nay, w największy go kłopot wprowadza. Jestto drugi punkt oskarżenia. Albowiem okazuje się, że Naj od akcyjonaryuszów omnibusów otrzymał 25 akcyj *al pari* w czasie, w którym takowe stały tak wysako, iż towarzystwo to spuszczając je panu Nay podług wartości nominalnej 32,000 franków straciło, a przeto pan Nay też samą kwotę odniósł w zysku. Towarzystwo akcyjonaryuszów miało prośbę do prefekta policyi, i sądziło, że zięć jego za niemię się wstawi, tym sposobem, że tak rzekę przekupiło go dwudziestą pięćmi akcyjami *al pari*. Naturalna, iż Gisquet nie chce nie wiedzieć o tej sprawie i okazuje się być rozgniewanym, z powodu tak nagannego obejścia się swojego zięcia. Dowody dziennika *Messenger* częścią w listach, częścią przez świadków złożone, jakoby Gisquet przez swą urzędową posadę wielu osobom pomógł do zyskowych interesów, mniema obrońca jego Parquin obalić tém twierdzeniem, że i ministrowie nie wahali się swoich sekretarzy posuwać na wyższe urzędy, jak to z ostatniego spisu nowo-mianowanych podprefektów się okazuje. Sąd przysięgłych nie powinien roztrząsać jakim sposobem Gisquet używał swego prawa, ale tylko ażali on sam przeto zbogacić się zamyślał. Nakoniec, możnaż jeszcze być w niepewności względem tak wielu nilczemnych zarzutów, które panu Gisquet w tej mierze uczyniono? Gdyby on w swym zarządzie mniej był mocnym i mniej odważnym, gdyby w pokonaniu stronnictw mniej był okazał sprężystości, natenczas dziennik *Messenger* byłby na prefekta policyi — z miesięcy czerwca 1832 i kwietnia 1834 — nierównie z mniejszą rzucił się zaciętkością. Pan Parquin oparty na tych powodach oczekuje wyroku sądu przysięgłych, który ma dać dziennikarzom naukę, że im, powodując się zemstą, gorszących potwarzy rozsićwać nie jest wolno.

Mówią że p. Gisquet wyda »Pamiętniki«, które mają być bardzo ciekawe.

Belgija.

Wychodzący w Bruxelli dziennik *Independent*, uchodzący za organ ministeryjum, w piśmie swoim z d. 4. b. m. powstaje na poruszenia ludu w sprawie nietykalności Belgii. Odbywające się w tym celu zgromadzenia mieni bynajmniej niepożytecznymi, czasem nieszczęście przynoszącymi, a zawsze wzniecającymi rozruchy. Donosi przytém o zawiązaniu w Bruxelli komitetu centralnego, którego prezydentem jest p. E. Ducpetiaux a sekretarzem p. C.

le Hardy de Beaulieu, i któryto komitet zawiązał się w celu utrzymania nietykalności kraju i honoru narodowego. Główny wydział ten ma w podobnymże zamiarze pozakładać korespondujące komitety we wszystkich prowincjach i znaczniejszych miastach Belgii i Francji; ma się połączyć z obywatelami i innymi stowarzyszeniami do zbierania tak pieniężnych funduszków, broni i t. p. jakoteż do formowania oddziału ochotników, przeznaczonego do obrony ojczyzny. Członkowie wydziału przy wstępie do swego urzędowania złożyli w ręce prezydenta następującą przysięgę: »Przysięgam jako członek komitetu użyć wszelkich w mocy mojej będących środków, dla przeszkodzenia podziałowi kraju, powrotowi Nasauczyków i zniewadze narodu. Przysięgam, że od nikogo, ktokolwiekby on był, nie przyjmę ani darów ani żadnych zaszczytów, które do zaniedbania obowiązków urzędowania mego skłoniłyby mnie mogły i że wszelkimi siłami poświęcę się środkom, mogącym być użytymi do będącego w mowie zamiaru. Tak mi Boże dopomóż!« Komitet centralny zgodnie z wydziałami korespondującymi zajmie się założeniem narodowego stowarzyszenia (*National-association*), dla utrzymania wszelkimi siłami zasady niepodległości narodowej i nietykalności kraju. — »Takie stowarzyszenie« dodaje *Independant* »jest przeciwne ustawom i uwłaczające rządowi. A wszystko to, jak się powiedziało, jest bezpożytecznym. Kraj wyrzucił już myśl swoją, wszelkie kolekty i ochotnicy mało pomogą. Europa zna nasze życzenia; sądzali może, iż mocarstwom bojaźni napędzą organizując bezrząd? Belgija nie jest Francją, a bezprawia tylko nam szkodzić mogą. Z resztą ustawy karzą śmiercią zaciąg ochotników, a konstytucyja zakazuje zmuszać kogo do innej nie podług ustawy przepisanej przysięgi. Wzywamy przeto obywateli, by się w te sidła uwikłać nie dali, rząd bowiem nie ścierpi, ażeby pod maską patryjotyzmu ustawy nogami deptano.

Przeciw pp. Ducpetiaux, Mancel i Hardy de Beaulieu ma być w powodu powyższego komitetu i formowania stowarzyszenia narodowego proces wytoczony.

Turcyja.

Ostatnie doniesienia z Persyi otrzymano pod dniem 27. listopada z Tabryz. Listy pod tym dniem datowane donoszą o przybyciu Szacha do Teheranu, gdzie poseł angielski M. Mac-Neil był także wkrótce oczekiwanym. Pierwszą czynnością Szacha za powrotem do swęj stolicy było to, iż narodowi swojemu przedawać, kupować

albo ubierać się w materyje pochodzące z rękodzielni zagranicznych zupełnie zakazał.

(*Journal d'Odessa.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Bochnia d. 16. stycznia 1839. Stosownie do mych doniesień z zeszłego miesiąca koniec doszedł ceny 40 zr. m. k. za korzec, i poszukują go ciągle kupcy krakowscy, którzy po największej części układy z wrocławskimi porobili. Niepodobna aby ta tak wygórowana cena koniczu, która się jedynie na doniesieniach z Hamburga opiera, trwała być mogła.

Okowitę 30 stopniową płacą w hurtowym handlu po 30 kr. czyli za gradus w garncu 1 kr. m. k. i pokazuje się znaczny odbył na nią do Szlązka, ponieważ temi dniami zakupiono w dwóch dworach 12,000 garncey. Jeżeli większe dopytywanie się nastąpi, okowita z pewnością w cenie się podniesie.

Zboża bardzo mało na targi dowożą; przyczyna tego najpewniejsza, iż dwory po największej części wymłotem koniczu i hurtem wyprzedanego zboża zatrudniają się; ale też z drugiej strony widoki sprzedaży wszelkiego gatunku zboża w miejscu są tak przyjemne i korzystne dla obywateli, iż każdy gatunek bez wywozu na targi, sprzedać można po mierniej a pszenicę nawet po dobrej cenie. — Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy białej 5 zr. 12 kr., śniadęj zimowcj 4 zr. 36 kr., żyta 2 zr. 48 kr. do 3 zr., jęczmienia 1 zr. 48 kr. do 2 zr., owsa 1 zr. 6 kr. Cetrnar siana 26 kr., słomy 24 kr. m. k.

Za odstawę od cetrnara soli płacą do Białej 19 kr., do Bielska 20 kr., do Cieszyna 30 kr., do Opawy 48 kr., do Berna 1 zr. 18 kr. m. k.

Głomuniec. Targ na woły d. 17. stycznia 1839.

Na ostatni targ przypędzono w ogóle tylko 617 sztuk wołów, w którejto ilości kilka mniejszych partyj bądź z Galicyi, bądź ze Szlązka, i także woły niesprzedane z ostatniego targu objęto. Jakość była mierną a cena wysoką, dla tego też i na tym targu przeszło 100 sztuk nie sprzedano. Z Czech i z Wiednia nie było tą razą żadnych kupców, z ostatniego miejsca mianowicie dla tego, że nie uważano tych wołów zdatnymi dla Wiednia, o czém tam zapewne przez donosicieli dowiedziano się. — Cena cetrnara w Wiedniu ciągle jeszcze około 39 zr. w. w. się chwiewje. — Na przyszły targ spodziewają się takiej samęj jak tą razą ilości wołów.

Wiedeń d. 13. stycznia 1839. a) Sprzedaż i odważenie wołów przeszłego tygodnia z Galicyi nadeszłych: Starozakonny Abraham Mojżesz z Brzyska sprzedał 58 wołów kompanii pana Drandlera z 18 brakiem, czoła cetnar po 36 a braku po 34 zr. w. w. obiedwie ceny bez procentu. Para z czoła ważyła mięsa z łojem 772 funtów, sztuka wydała łoju 40 funtów; para z braku ważyła 680 funtów. Starozakonny Samuel Kerbel od Białej sprzedał 50 wołów kompanii tutejszych rzeźników Ernst i Thomas z 10 brakiem, czoło od cetnara po 36 a brak po 35 zr. w. w. bez procentu. Para z czoła ważyła 8 cetn. a jakość tychże 36 funtów, para z braku ważyła 672 funtów a jakość tychże 29 funtów. — Woły w Szlązku przez kompaniję Drandlera od Burzyka z Mistka i Kolmana w ilości 120 sztuk kupione, dobrej były jakości i oszacowanie na nogach nie zawiodło.

b) Targ środowy ołomuniecki dnia 10. b. m. wynosił do 1200 wołów, lecz jakość miała być nienajlepsza; około 600 sztuk niesprzedano, ile że do Pragi nie kupują, a p. Polak do Ber-na nieznaną ilość pobiera. Oczekujemy zatem tutaj obcych z wołmi podług doniesień do 400 sztuk z targu ołomunieckiego.

c) Targ szoproński piątkowy d. 4. b. m. przeszło 400 wołów liczył, a ceny były między 38 do 40 zr. w. w. od cetnara.

d) Od soboty t. j. 5go do czwartku t. j. 10go b. m. łącznie przystawiono do stolicy z targu szoprońskiego 358 sztuk, ze Szlązka i Ołomuńca wyż rzezonych 108 i 120 sztuk, z Węgier przez kompaniję Brauna i Millera, kompaniję Rozenberga i innych, tudzież kompaniję Trandlera i Steinbacha dostawiono przeszło 912 sztuk, a z Wyższej i Niższej Austrii tak zwanych czerwonych stanęło przeszło 400 sztuk, razem tedy przypędzono w tym tygodniu przeszło 1892 sztuk wołów, w przecięciu, oprócz ołomunieckich, dobrej jakości. — Płacono tutaj na targu od cetnara po 37 do 39½ zr. w. w., rozumie się wołu węgierskiego, gdyż oprócz wyż rzezonych, wołów galicyjskich nie było, zaś p. Drandler rzezone woły z Szlązka sprzedał po 38 do 39½ zr. w. w. bez procentu. Dnia następnego stanęło zakontraktowane co do wołów węgierskich i galicyjskich dobrej jakości t. j. z zabezpieczeniem na regie 70 funtów łoju po 38½ do 39 zr. w. w. a średniej jakości zakontraktowano po 37 do 38 zr. w. w. bez procentu.

e) Widołki na ten tydzień zdają się być nienajpomyślniejsze, zachodzi obawa, żeby cena

o 30 kr. a może i więcej nie spadła, a to z przyczyny, iż dostawą wołów tego i przeszłego tygodnia rzeźnicy uzyskali nieco zapasu, a odwilż utrzymania wielkiego zapasu nie dozwala; wszak dziś kilka stopni mamy ciepła, wyżywienie zaś jest kosztowne i po części dla tutejszych rzeźników niepodobne, gdyż oprócz kilku zamniejszych reszta ani stajen ani stanowisk dla bydła nie ma; łączy się tu jeszcze i ta przyczyna, że w tym tygodniu na targu ołomunieckim większa ilość wołów jest spodziewana niż przeszłego tygodnia. Dostawa z Węgier, Średniej i Wyższej Austrii z każdym dniem co do ilości się mnoży, a przeto nie ma przyczyny podskoczenia ceny; przeciwnie zaś

f) względnie widoków wiosennych dwojakie są zdania: jedni twierdzą, że na wiosnę cena będzie nader wysoka i od cetnara stosunkowo do jakości po 38 do 40 i 41 zr. z drugim procentem stać może. Opierają swe zdanie na tém, jakoby w Węgrzech nader mała była ilość wołów po stajniach, a Średnia i Wyższa Austryja łącznie z targami ołomunieckimi nie uzupełnia tej ilości, jaką z Węgier zwykło dostawiano. Drugi twierdzą, że ceny przeszloroczne z przewyżką 30 kr. od cetnara utrzymają się, a to dla tego, iż w Średniej i Wyższej Austrii większa jest ilość tego, niż przeszłego roku, a targi ołomunieckie już teraz nad oczekiwanie wielką ilość wołów liczą. Do ostatniego zdania i my się przyłączamy, ileż z tabeli cen przeszlorocznych okazuje się; iż o tym czasie ceny przeszłego roku były wyższe od cetnara, płacono bowiem bez różnicy tak wołu galicyjskiego, jakoteż węgierskiego po 38 do 40 zr. w. w.

Petersburg d. 21. grudnia 1838. Wydanym w dniach tych najwyższym ukazem pozwolono tak krajowcom jakoteż cudzoziemcom, prowadzić wolny bez wszelkiej przeszkody handel rogatym i nierogatym bydłem, a to nie tylko wewnątrz państwa, ale także za opłatą wyznaczonego cła wyprowadzać za granicę przez wszystkie porty i pograniczne cłowe urzędy.

(*Petersb. Handl. Zeit.*)

Sprostowanie.

W »Gazecie« Nr. 8, w artykule handlowym z Odessy, zamiast *kwarter* czytaj *czetwert*; zaś w artykule: »Galicyjskie fabryki cukru z buraków« na str. 50, pierwszym słupie, wierszu 11tym zamiast 3000 ma być 30,000 cetnarów. Toż samo, że 14ta fabrykę zakłada p. Grzegorz Romaszkan nie w Siemiakowcach, lecz w innych dobrach swoich Koźszyłowcach, w wsi Popowce, w obwodzie czortkowskim.

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest *uwiedomienie księgarni Millikowskiego.*

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. (*Dod. Nadzw.*)

DODATEK NADZWYCZAJNY

D O

Nr. 9. Gazety Lwowskiej.

LWÓW dnia 22go Stycznia 1839.

NOWINY LWOWSKIE.

Taniec. Nawet w tańcu, jakim jest teraz, odbija się duch czasu; jeżeli więc bezwarunkowo powiemy, że się nam taniec dzisiejszy wcale niepodobna, wyrok nasz tyczyć się będzie także i tego, czego taniec, w powyższem porównaniu jest obrazem: ducha czasu. Przez lekceważenie i zaniechanie od dawna używanych prawideł i form wyrodził się taniec w czysto miotanie się bez wszelkiego znaczenia. Nazywamy to miotanie się czczem i bez znaczenia, bo mu zbywa na wdzięku obyczajowym, to jest: na duchu tańca. Niegdyś taniec był wylewem radości, płynącej z wezbranego roskoszą serca, która się i na umysłową istotę człowieka rozpościęrała; teraz, nie mając duszy, jest tylko upojeniem zmysłów, szukających powabu i znajdujących go jedynie w rozpasanych poruszeniach ciała. Minęły już czasy *menuetów*, *polonesów* z figurami, *kadryłów* i *ecosaisów*, *gawotów* i *matelotów*; przeszedł już nawet najświetniejszy okres *mazurów*, gdzie w krokach pełnych wdzięku, gdzie w figurach ozdobnych taniec przedstawiał się jako umiactwo, które świątynią swoje tylko pojętym uczniom otwiera, jeżeli się do niej z sercem szczerem, wesołem zbliżają, jeżeli w niej czegoś więcej, niż zaspokojenia swych zmysłów szukają. Dziś niechaj kto chce puszcza się w kręte wiry tłumu *walcujących*, *galopujących* i *mazurujących*, zawsze miłym on będzie przybyszem i swoje tańczową żądze zaspokoić, aż nareszcie z-ziajany, na siłach opadnie i nie wzięwszy z sobą z przetańczowanej chwili, żadnej wspominki, przedź lub później ofiarą swęj tańcomanii i smutnym przedmiotem dla lekarzy się stanie.

Y***

Dzielnik. Dnia 17. Stycznia. Znużeni bezsennością przepędzonej na wczorajszej reducie nocy, mamy dziś pisać dla Nowin Lwowskich. Dowcip i dobry humor krzywią się na to i nie chcą nam być posłusznymi; lecz się tém pocieszamy, że łaskawi nasi czytelnicy i czytelniczki zechcą być wyrozumiałymi, ileż wielu z nich także widzieliśmy i napastowaliśmy na wczoraj-

szej reducie, a z niektórymi wczoraj na jednym świetnym prywatnym balu mówiliśmy. Na reducie było do 900, po największej części ochotczych osób, lecz mało świetnych masek. Kilka czarno-ubraných dam bardzo zajmowało i dowcip zgadujących na ciężką wystawiało próbę. Atoli większa część masek była nudnych, którym na stereotypowe pytanie »Znam cię« odpowiadaliśmy: że to rzecz cale nie trudna, bo my się nigdy nie maskujemy, każdemu w brew prawdę mówimy, i wszędy po kawiarniach, po szynkach winnych i piwnych, po domach prywatnych i urzędowych widzieć nas i czytać można. — Dnia 14. była w salach ogrodu jezuickiego zabawa z tańcami pod kierunkiem pp. Wilhelmów, ojca i syna, na której się do 300 osób znajdowało. Tańczono do godziny 5½ z rana. Zgromadzenie było doborne i ożywione. — Dnia 15go była na strzelnicy *resursa*, także bardzo piękna. — Wczoraj występowała panna Szedler w roli Heleny, w dramacie tegoż nazwiska. Pilność i gorliwość tej początkującej, najpiękniejsze nadzieje rokującej artystki, odniosą z czasem nagrodę, jeżeli w rozpoczętym zawodzie coraz dalej postępować i szlucę z zamiłowaniem poświęcać się będzie. Szkoda, że oczy ciągle do ziemi spuszcza, co być nie powinno: albowiem publiczności i krytyce trzeba oko w oko patrzeć i tym sposobem jedną i drugą korzyść, jak się korzy lwa, który ostrego wzroku znieść nie może i wtedy upatrzonęj oliary ani się dotknie. — Dnia 8. b. m. jeden robotnik przy wydobywaniu kamieni na przedmieściu janowskim, został zasypany i niestetywym wydobyty. Podobne przypadki często się zdarzają, a przecież łatwo by ich przy dozorze i małej nawet ostrożności uniknąć można. — Aptekarz H. Laneri zakłada tu fabrykę czekolady. Jestto pierwsze przedsięwzięcie tego rodzaju we Lwowie. Później udzielimy o niem bliższych szczegółów, skoro wszystkich gatunków czekolady tej fabrykacyi dobrze skosztujemy, których nam przedsięwzięcia, jak się spodziewamy, przysyśle, abyśmy dobrze je rozpoznać i doskonale skrytykować mogli. Wszakże i wielcy krytycy podobnie czynią! — W dzień Nowego Roku wykonało liczne

grono miłośników muzyki w kościele jezuickim najnowszą mszę Antoniego Diabelli z *A dur*, z wielką precyzją, do czego *Solo* śpiewane partyje przez czyste, piękne i wyraźne wygłoszenie wiele się przyczyniły. — Dnia 28go p. m. zdarzył się w Bielsku smutny przypadek: pies z łańcucha się urwał i z wściekłości pięcioro ludzi na ulicy pokąsał, między którymi było dwoje dzieci.

Dziennik d. 21. stycznia: D. 15. t. m. był bardzo świetny bal u Jego król. Mości, który trwał aż do piątej po północy. Toaletę dam zalecał równie skromny przyrząd jak i wyborny smak; co się dotyczy smaku, w żaden go sposób naszym damom zaprzeczyć nie możemy; bo kto tak piękny jak one, temu smak zawsze wiernym towarzyszem. Nie jest to pochlebstwem, abyśmy je dla naszych nowin pozyskali, o nie! wyznajemy to jedynie dla tego, że na widok ich uroczej i jenijskiej twarzy, jak i urodzivej postaci, tę prawdę każdy nam przyzna i dla tego tę topograficzną wiadomość w świat puszczamy. — Dnia wczorajszego była znowu u Jego Excellency gubernijalnego Prezydenta barona Kriega świetna zabawa wieczorna. Ponieważ po zmarłej Maryi Księżnej Wirtemberskiej dwór przywdział żałobę, dla tego wszystkie damy były ubrane czarno i miały czarny strój na głowie, tylko tancerki były od żałoby wyjęte i różniły się białym ubiorem. Zabawa trwała do północy. — Jutro u Jego Excellen. Jmoś ks. Arcybiskupa będzie wielki bal, na który około czterysta osób jest zaproszonych, i z tego powodu w arcybiskupim gmachu już od kilku dni czynią świetne przygotowania. — Na wczorajszą reducie znowu były pustki, czego jak się zdaje, zamieć śnieżna była przyczyną. Bardzo mała liczba osób, która na tę reduć przybyła, błąkała się smutno po pustej sali. — Hrabia Stanisław Skarbek, podług najnowszej wiadomości, przybył już do Paryża. — Dnia dzisiejszego o godzinie 10tej z rana, obwieszczono wyrok zabójcom Ewy Krupińskiej, byłej gospodyni u ks. kanonika Thomy. Michał Suchorowski skazany na 20 lat ciężkiego więzienia i do publicznej roboty. Michał Głuchowski na szubienicę, (który to wyrok dnia 24. t. m. wykonanym zostanie) Karol Suchorowski był podobnież na śmierć skazany, jednakoż Najjaśniejszy Césarz Jegomość, przez Swoję szczególną łaskawość, karę śmierci na ciężkie więzienie zamienił. Winowajcy słuchali wyroku sędziów swoich dosyć obojętnie. Wielki tłum ludu był przy czytaniu wyroku obecnym. Takie to życie doczesne! rozkosz, radość, śmierć, cierpienie; jedno za drugim nieustannie goni. My dajemy; co komu z urny losów padnie. Y***

Jednoznaczne listy z Wiednia zawierają tę pocieszającą wiadomość, że względem projektu do założenia w kraju naszym stanowego instytutu kredytowego nastąpiło właśnie z pomyślnymi zezwoleniami najwyższe postanowienie, o czem obwieszczania publicznego spodziewać się należy, skoro potrzebne do tego prace poprzednicze ukończonemi będą. (18.)

Nekrolog. Na dniu 13go stycznia zeszła z tego świata, po dwunasto-dniowej słabości, Józefa Boznańska w 19. roku życia. Jeżeli kiedy w dziecku zasady i wychowanie religijne, uprzejma dobroć, usiłowanie podobania się wszystkim, niewinność myśli, nauka i talenta, były powodem szczęścia rodziców, podziwiania obcych; zmarła Józia dzierząc to wszystko, bez żalu opuszczenia świata, który dla niej nigdy nie tworzył powabu — unosząc czystą i nieskażoną duszę na łono Przedwiecznego, zostawiła rodziców nieszczęśliwych w najokropniejszej rozpacz, a w ciężkim żalu wszystkich co ją znać mieli przyjemność.

Skrytobójstwo. W jednej wsi niedaleko Lwowa, było dwóch braci, z których młodszy poszedł był do wojska, lecz po czterech latach za urlopem na czas nieoznaczony do domu puszczony. W miasteczku niedaleko miejsca rodzinnego zarabiał sobie tyle, że mógł się dostatecznie wyżywić i odziewać. Tam poznał młodą dziewczynę, z którą dla wzajemnego przywiązania ożenić się postanowił i z tym swoim zamysłem swemu bratu się zwierzył, który się atoli przeciw temu związkowi oświadczył i kilka-krotnymi namowami odwieść go od tego usiłował, lecz nadaremnie. Dziewczyna oddała swemu przyszłemu wszystek swój oszczędzony pieniąż w kwocie 80 złr. mon. konwenc. Ten przybudował do domu brata swego jeszcze dwie izby, w których z żoną swoją mieszkać zamysłał. Nareszcie oznaczono dzień wesela, goście już się zgromadzili, oblubienica wyglądała swego oblubieńca, lecz nie mogła się go doczekać. Dręczona tęsknotą, smutkiem i niepewnością idzie do jego domu, ale go nie zastaje. Podług powieści brata, miał wyjść bardzo rano, i dotąd nie powraca. Ale bystremu oku żadna okoliczność ujść nie może. Wszystkie jego rzeczy były w domu, ani jednego odzienia nie brakło. Oblubienica widząc to, przedstawiła tę okoliczność bratu, mówiąc: że przecież bez odzienia nikt z domu nie wychodzi, i wyraźnie mu zarzucała, że on brata swego a jej oblubieńca zabił.

(Dokończenie we Czwartek nastąpi.)